

Marian Biskup

14. niedziela zwykła, Wakacyjne zaproszenie od Pana Jezusa

Wrocławski Przegląd Teologiczny 13/1, 237-238

2005

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

P O M O C E D U S Z P A S T E R S K I E

14. NIEDZIELA ZWYKŁA – 3 VII 2005

Wakacyjne zaproszenie od Pana Jezusa

Wakacje w pełni! Zaludniły się atrakcyjne wczasowe miejscowości nad morzem, w górach, nad jeziorami. Zmęczeni i utrudzeni mieszkańcy planety Ziemi potrzebują należnego odpoczynku. Wakacyjne, słoneczne miesiące są zwyczajowo najlepszym czasem do regeneracji fizycznych sił. A co z odnową ducha? Czy dusza nie potrzebuje regeneracji?!

Oto słyszymy dziś, w wakacyjnych okolicznościach, bardzo konkretne zaproszenie Chrystusa: „Przyjdźcie do mnie wszyscy, którzy utrudzeni i obciążeni jesteście, a ja was pokrzepię”. Jakżeś intrygujące jest to zaproszenie Jezusa! Ma ono charakter ponadczasowy i ponadczasowy. Cechuje je powszechność. Kierowane jest ono do każdego człowieka, który obarczony problemami, kłopotami, zmartwieniami, trudnościami, potrzebuje duchowego wsparcia.

Kto zaprasza?

„Przyjdźcie do mnie” – to wyraźne wskazanie utrudzonemu człowiekowi kierunku ku nadziei. Jezus siebie samego proponuje jako źródło duchowego pokrzepienia. On ogłasza się dla nas źródłem nadziei. Czy Jezus jest dla nas wiarygodny w przedkładanej nam ofercie? Oczywiście jest to retoryczne pytanie. Jezus Chrystus jest Bożym Synem i Zbawicielem człowieka. Przecież nikt tak jak ON nie udowodnił swojej wiernej miłości wobec swojego Ojca Boga i wobec człowieka. Ta lojalna Miłość zastała wyrażona najmocniej, jak tylko można na Golgocie, na krzyżu. Jak mocna jest to Miłość? Tak jest potężna, że pokonuje śmierć, że drży przed nią szatan. Tak jest zwycięska, że otwiera człowiekowi skarbiec Bożego Miłosierdzia. To ON – Zwycięzca śmierci, piekła i szatana – Zmartwychwstały Chrystus, zaprasza: „Przyjdźcie do Mnie”.

Kogo Jezus zaprasza?

Zaprasza wszystkich „którzy są utrudzeni i obciążeni”. Chrystus nie czyni wyjątków wśród utrudzonych i obciążonych. Zaprasza wszystkich! Każdy człowiek może się czuć przez Jezusa zaproszony. Bo któż z nas nie jest „utrudzony” i „obciążony”? Jesteśmy utrudzeni różnorodnymi sprawami i problemami natury osobistej, rodzinnej, zawodowej, a nawet narodowej, czasami aż do krańcowego fizycznego i duchowego wyczerpania. Jesteśmy też obciążeni wewnętrznymi grzechem i winą, o czym sygnalizuje nam sumienie. No właśnie takich „utrudzonych” i „obciążonych” zaprasza do siebie Jezus.

Po co Jezus zaprasza?

Cel zaproszenia jest jasny, wręcz ujmujący: „a ja was pokrzepię”. Odpowiadając na zaproszenie Chrystusa, „utrudzony” i „obciążony” człowiek może doświadczyć duchowego pokrzepienia. Przyjście do Jezusa ma zatem konkretny sens. Jest wyraźnym oczekiwaniem na spełnienie danej obietnicy. Przychodzę i chcę być pokrzepiony. Sposób pokrzepienia zostawiam Jezusowi. Jednego mogę być pewien, że On nie zawiedzie. Na pewno pokrzepi, w sposób Jemu właściwy, a dla nas najlepszy, choć do końca nie zawsze dla nas zrozumiały. Pokrzepi, bo kocha! Mocą Miłości udzielonej przez Jezusa będzie można przezwyciężyć „utrudzenie” i pozbyć się „obciążenia”. Miłość – najlepsze lekarstwo na „utrudzenie” i „obciążenie” – przywraca nadzieję! Nikt tak nie pokrzepi Miłością jak Ten, który jest samą Miłością – Wielki Zapraszający – Jezus Chrystus, nasz Zbawiciel.

Wakacyjna odpowiedź!

„Przyjdźcie do mnie wszyscy, którzy utrudzeni i obciążeni jesteście, a ja was pokrzepię”. Po usłyszeniu tego zaproszenia, skierowanego do nas przez samego Jezusa, odpowiedź wydaje się dla Jego uczniów oczywista: Panie, jestem „utrudzony” i „obciążony”, więc przychodzę, byś mnie pokrzepił. Czy nad morzem, czy w górach, czy gdziekolwiek będę, przychodzę do Ciebie, Panie! Bo chcę powiedzieć za św. Piotrem: „Do kogo pójdziemy, Ty masz słowa życia wiecznego”!

Panie Jezu, dziękujemy Ci za to zaproszenia nas do siebie, także w czasie wakacyjnego wypoczynku, abyśmy po urlopach, wakacjach nie byli jeszcze bardziej utrudzeni i obciążeni.

ks. Marian Biskup

15. NIEDZIELA ZWYKŁA – 10 VII 2005

Adresat słowa Bożego

W środku lata, gdy podziwiamy kołysane wiatrem złote łany zbóż, Chrystus kieruje do nas przypowieść o siewcy: „Oto siewca wyszedł siał”... Jest to obraz jesienny lub wczesnowiosenny. Jednakże patrząc na kwitnące zboże, niemal namacalnie rozumiemy zamiar siewcy – trud i sens siania, nadzieję na obfity plon. Jakość owocowania ziarna zależy od wielu okoliczności, ale przede wszystkim od tego, jaka jest ziemia, na którą ono padnie. Plon wydaje jedynie to ziarno, które padło na ziemię żyzną, urodzajną.

Jezus, wyjaśniając uczniom sens przypowieści o siewcy, precyzyjnie ukazał, co kryje się pod osłoną ziarna, a także pod osłoną drogi, miejsca skalistego, cierni czy ziemi żyznej. Chodzi o człowieka, do którego kierowane jest słowo o królestwie niebieskim. A człowiek jest bardzo zróżnicowanym adresatem słowa Bożego, można powiedzieć, że tajemniczym słuchaczem słowa o Bożym królestwie. Jezus mówi o czterech rodzajach słuchaczy Bożego słowa: